

*Sygn. akt II K 601/15*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 22 września 2016 roku**

Sąd Rejonowy w Koninie II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Leśniewska – Barczyk

Protokolant: sekr. sąd. Monika Wiśniewska

po rozpoznaniu na rozprawach w dniach: 01.10.2015 r., 01.12.2015r., 10.03.2016r., 19.05.2016 r., 15.09.2016 r.

sprawy z oskarżenia Prokuratury Rejonowej w Koninie

przeciwko

**A. M.** s. J. i B., zd. S., ur. (...)w K., zam. K., ul. (...), nie karanego,

**oskarżonego o to, że:**

**I. w okresie od 18 kwietnia 2014 roku do 04 grudnia 2014 roku w K. przy ul. (...) w siedzibie firmy (...) wypełnił blankiet o nazwie indywidualna lista płac opatrzony podpisem P. Z. niezgodnie z wolą podpisanego wpisując treść „ 3000- zaliczka na poczet przyszłego wynagrodzenia. Zwrot nastąpi w 3 miesięcznych ratach po 1000 zł. Pracownik upoważnia pracodawcę do potrącania rat z wynagrodzenia za pracę oraz diet za podróże służbowe „ działając tym na szkodę P. Z., ,**

**tj. o przestępstwo z art. 270 § 2 kk**

**II. w okresie od 18 kwietnia 2014 roku do 04 grudnia 2014 roku w K. przy ul. (...) w siedzibie firmy (...) wypełnił blankiet o nazwie indywidualna lista płac opatrzony podpisem P. Z. niezgodnie z wolą podpisanego wpisując treść „ 2250- zaliczkowa wypłata wynagrodzenia za kwiecień 2014r do rozliczenia po udostępnieniu przez pracownika danych z karty kierowcy” działając tym na szkodę P. Z.,**

**tj. o przestępstwo z art. 270 § 2 kk**

**I. Oskarżonego A. M. uznaje za winnego przestępstw z art. 270 § 2 kk popełnionych w sposób wyżej opisany, z tym, że przyjmuje, iż stanowią one ciąg przestępstw z art. 91 § 1 kk i za przestępstwa te na podstawie 270 § 2 kk w zw. z art. 91 § 1 kk w zw. z art. 33 § 1 i 3 kk wymierza mu karę grzywny w ilości 100 (stu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 12 (dwunastu) złotych .**

**II. Na podstawie art. 627 kpk oraz art. 3 ust 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku „o opłatach w sprawach karnych” (Dz. U. z 1983 roku Nr 49 poz. 229 ze zm.) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierza mu opłatę w wysokości 120 (stu dwudziestu) złotych.**

**SSR Anna Leśniewska - Barczyk**

*Sygn. akt II K 601/15*

## UZASADNIENIE

J. M. prowadzi firmę (...) z siedzibą w K. przy ulicy (...). Firma zajmuje się transportem międzynarodowym. W firmie tej pracuje jego syn – A. M., który zajmuje się sprawami kierowców, tj. rozliczaniem ich czasu pracy, wyznaczaniem tras, itd. Oskarżony A. M. stosował praktyki, polegające na tym, że kierowcy podpisywali in blanco formularz „indywidualnej listy płac”, tłumacząc to tym, że w przypadku gdyby na dzień rozliczenia, dany kierowca przebywał w trasie, to umożliwiłoby to wypłatę jemu wynagrodzenia, na podstawie podpisanej in blanco listy płac. Wówczas oskarżony wypełniał odpowiednio formularz i na jego podstawie zlecał przelew wynagrodzenia za pracę kierowcy, który w tym czasie był nieobecny w firmie. Wynagrodzenia dla kierowców zawsze wypłacane były w formie bezgotówkowej, albowiem przy zawieraniu umowy o pracę, każdy z pracowników podawał numer konta, na który miało być przelewane wynagrodzenie.

P. Z. w dniu 14 kwietnia 2014r. zawarł umowę o pracę na okres próbny 3 miesiące, z właścicielem firmy (...), na stanowisku kierowcy. W dniu podpisania umowy, J. M. przedłożył pokrzywdzonemu trzy niewypełnione druki pt. „Indywidualna lista płac” i nakazał mu ich podpisanie, tłumacząc to stosowaną w firmie praktyką, aby nie blokować wypłaty wynagrodzenia w czasie, gdyby kierowca przebywał wówczas w trasie. Strony ustaliły warunki pracy i płacy. P. Z. miał otrzymywać procent od frachtu. Ustalili też między sobą, że po tym kursie, pokrzywdzony zdecyduje, czy chce pracować dalej.

P. Z. wykonał jeden kurs do Niemiec samochodem ciężarowym wraz z ładunkiem. Wymieniony na trasie miał omijać autostrady. Pokrzywdzony będąc niezadowolony z warunków, postanowił zrezygnować z dalszej pracy. W dniu 18 kwietnia 2014r. postanowił on przekazać z powrotem właścicielowi, samochód wraz z ładunkiem. W tym celu tego samego dnia, w godzinach popołudniowych, udał się tym pojazdem do bazy firmy, która mieści w się w K. na ulicy (...). Razem z nim, udał się tam jego kolega – A. W.. Na miejscu był oskarżony oraz J. M., którzy żądali, aby P. Z. oddał im dokumenty. A. W. został wyprowadzony z placu i w tym czasie przebywał za bramą. Wówczas pokrzywdzony przekazał protokół zdania samochodu i dokumenty, w tym dowód rejestracyjny, karty (...), telefonu służbowego, prosząc, aby J. i A. M. obejrzyli samochód, czy nie jest uszkodzony i wpisali ewentualne uwagi do protokołu. Wówczas J. M. podał protokół i wrzucił do samochodu ciężarowego, nakazując P. Z., aby posprzątał. Wtedy wymieniony uruchomił dyktafon w swoim telefonie i zaczął nagrywać. Doszło do utarczek słownych pomiędzy pokrzywdzonym a J. i A. M.. Podczas tej rozmowy, oskarżony powiedział do P. Z.: mam dokumenty in blanco i mogę cię tak urządzić, że do interesu jeszcze dołożysz”. Wówczas ten powiedział, żeby zadzwonić po policję, bo w przeciwnym wypadku nie odda oskarżonemu dokumentów, bo nie ma gwarancji. Po jakimś czasie przyjechało dwóch funkcjonariuszy z Komendy Miejskiej Policji w osobach: M. K. i P. S.. W obecności funkcjonariuszy, P. Z. oddał oskarżonemu dokumenty, bez podpisywania protokołu. Funkcjonariusze na prośbę P. Z. obejrzyli też pojazd oraz ładunek. Oskarżony sprawdził zwrócone przez pokrzywdzonego dokumenty oraz telefon służbowy. Poinformował też P. Z., że otrzyma wypłatę 10-tego dnia miesiąca.

Kiedy po 10-tym dniu nie wpłynęło na konto P. Z. wynagrodzenie za przepracowany okres, pod koniec miesiąca wysłał on pismo o wypłatę wynagrodzenia. Z firmy (...) otrzymał on odpowiedź, że musi przysłać zapis z karty, na podstawie którego zostanie mu naliczone wynagrodzenie lub przybyć do biura firmy. P. Z. sczytał kartę, zapisał dane na płycie CD i wysłał do pracodawcy. Mimo tego, wynagrodzenie w dalszym ciągu nie wpływało, więc postanowił powiadomić o tym fakcie Państwową Inspekcję Pracy. Następnie złożył w Sądzie Rejonowym w Koninie Wydziale Pracy, pozew o zapłatę wynagrodzenia. Oskarżony natomiast złożył pozew o zwrot nadpłaty wynagrodzenia w kwocie 3 700 zł . Sprawy te na obecną chwilę są zawieszane.

Będąc w posiadaniu podpisanych in blanco dwóch dokumentów pt. „indywidualna lista płac”, oskarżony wypełnił jeden blankiet wpisując treść „3000-zaliczka na poczet przyszłego wynagrodzenia. Zwrot nastąpi w 3 miesięcznych ratach po 1000 zł. Pracownik upoważnia pracodawcę do potrącania rat z wynagrodzenia za pracę oraz diet za podróże służbowe”, natomiast drugi blankiet wypełnił treścią „2250 – zaliczkowa wypłata wynagrodzenia za kwiecień 2014r. do rozliczenia po udostępnieniu przez pracownika danych z karty kierowcy”.

**Oskarżony A. M.** ma 44 lata. Legitymuje się wyższym wykształceniem w zawodzie technik energetyk. Pracuje w firmie (...) w K., osiągając z tego tytułu dochód w kwocie 1680 zł brutto miesięcznie. Nie był karany sędownie. Nie leczył się psychiatrycznie, ani odwykowo.

**Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujące dowody:**

- zeznania świadków: P. Z. (k. 3-5, 48-49, 80-81, 75-75v, 139v-140v), P. P. (1) (k. 53-54, 141-141v), A. W. (k. 39-40, 141v-142), S. Ż. (k. 31-32, 142-142v), M. K. (k. 37-38, 45-46, 69v-70, 152v, 185v), P. S. (k. 56-57, 78-79, 153-153v)

- dokumenty w postaci: zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa (k. 1-2 w zw. z k. 186), korespondencji P. Z. z firmą (...) (k. 10, 11, 12, 13-14, 21, 22-25, 106 w zw. z k. 186), korespondencji P. Z. z PIP (k. 15, 16-17 w zw. z k. 186), opinii byłych pracodawców P. Z. (k. 18, 19, 20 w zw. z k. 186), płyty CD (k. 26 w zw. z k. 186), notatki urzędowej (k. 27, 36 w zw. z k. 186), kserokopii świadectwa pracy (k. 33, 55 w zw. z k. 186), protokołu odtworzenia dźwięku (k. 34-35 w zw. z k. 186), protokołu zatrzymania rzeczy (k. 50-52 w zw. z k. 186), informacji od Prezydenta Miasta K. (k. 63 w zw. z k. 186), informacji o karalności (k. 64, 127 w zw. z k. 186), sprawozdania z czynności z zakresu utrwalenia odsłuchowego nagrań zakłóconych z Laboratorium Kryminalistycznym KWP w P. (k. 88- 96 w zw. z k. 186), druków zlecenia transportowego (k. 100-105 w zw. z k. 186), kserokopii notatnika służbowego (k. 154-157 w zw. z k. 186).

- częściowo wyjaśnienia oskarżonego A. M. (k. 66-67, 69-70, 74-76, 78-79, 128v-130), świadków: J. M. (k. 41-42, 140v-141), P. M. (k. 151v-152v).

**Oskarżony A. M.** zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i przed Sądem, nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszernie wyjaśnienia. Wynikało z nich, że w dniu przyjęcia P. Z. do pracy, być może było to 18 kwietnia 2014r., w godzinach przedpołudniowych, P. Z. przebywał w biurze firmy (...), mieszczącym się w K. przy ulicy (...). W trakcie zawierania umowy o pracę, między innymi został sporządzony dokument w jego obecności, tj. blankiet o nazwie: indywidualna lista płac, w której to treści została zawarta kwota 3000 złotych, która miała charakter zaliczki na poczet przyszłego wynagrodzenia. Wyjaśnił, że ta zaliczka w formie gotówkowej została P. Z. wypłacona w biurze firmy w dniu 18 kwietnia 2014 roku. Wskazał, że w tym biurze nie było innych osób, poza nim oraz zainteresowanym P. Z.. Dlatego przy wypłacie tej gotówki nie był obecny żaden świadek. Oskarżony odnośnie wypełnienia dokumentu, tłumaczył, że odbyło się to w ten sposób, że po uzgodnieniu warunków z zainteresowanym, oskarżony wypełnił dokument w postaci indywidualnej listy płac, którą podpisał w imieniu swojego taty, tj. J. M., mając od niego upoważnienie w formie pisemnej i już wypełniony dokument P. Z. podpisał, a przed jego podpisaniem chwilę wcześniej, wypłacił mu pieniądze w formie gotówki.

A. M. podał, że po kilku dniach P. Z. zrezygnował z pracy, bo jak twierdził, umowa o pracę z firmą (...) jest podpisana z nim na próbę i w każdej chwili może on z niej zrezygnować. Oskarżony tłumaczył, że po czterech dniach, P. Z. skontaktował się pracownikiem firmy, żądając wydania dokumentów umowy tej zaliczki, w przeciwnym wypadku nie zwróci im samochodu. Twierdził, że uzgodnili wydanie pojazdu w dniu prawdopodobnie 18 kwietnia 2014 roku, w godzinach dopołudniowych, na bazie firmy w K. przy ulicy (...). P. Z. pojawił się w tym miejscu z samochodem marki D. (...) wraz z ładunkiem, celem przekazania pojazdu. Wyjaśnił, że na tym parkingu doszło do kłótni pomiędzy nim a panem P.. Oskarżony wezwał wtedy patrol Policji. Z wyjaśnień A. M. wynikało też, że w obecności funkcjonariuszy policji, odebrał od P. Z. samochód wraz z ładunkiem, do którego w tym czasie nie miał zastrzeżeń.

Wskazał, że w toku dalszej rozmowy z P. Z., doszło do wypłaty zaliczkowego wynagrodzenia za tydzień pracy w formie gotówki. Twierdził, że wypłacił mu te pieniądze w kwocie łącznej 2250 złotych na placu obok samochodu. Podkreślił, że na placu byli także policjanci i dlatego jest zawarta adnotacja o ich obecności. Wskazał, że nie wie, czy ktoś jeszcze widział wypłatę tych pieniędzy. Tłumaczył, że sam dokument, tj. indywidualna lista płac, na którym była zawarta kwota 2250 złotych została wypełniona w biurze przed spotkaniem w tym samym dniu i twierdził, że nie pamięta, aby ten dokument pokazywał komuś lub w jego obecności go sporządzał. Wyjaśnił, że była to kwota, która wynikała z dni pracy, doliczanych pełnych diet niemieckich. Twierdził, że nie pamięta dokładnie, jak ona została wyliczona, była to wartość szacunkowa, która miała być rozliczona po udostępnieniu przez pracownika z danych kierowcy. Natomiast kwota 2250

złotych, była obliczona na podstawie ustnych informacji otrzymanych od P. Z.. Oskarżony wyjaśnił dalej, że drugi dokument nie został sporządzony na miejscu, tj. na parkingu przy ulicy (...) w K., lecz w biurze. Ten dokument już wypełniony na tym placu po wypłacie wspomnianej należności został przedstawiony pokrzywdzonemu i przez niego został podpisany. Oskarżony twierdził, że nie dopisał już później żadnych informacji do tych dwóch indywidualnych list płac. Tłumaczył, że zdarzają się sytuacje, że innym kierowcom, z reguły stałym pracownikom, były wypłacone zaliczki na poczet wypłaty, ale są to raczej rzadkie przypadki.

Na pytanie przesłuchującego, dlaczego P. Z. w dniu 18 kwietnia 2014 roku, na placu przy ul. (...) w K. została wypłacona kwota 2250 złotych w formie gotówki, skoro cztery dni wcześniej pobrał on rzekomo zaliczkę na poczet wypłaty w kwocie 3000 złotych, a na placu manewrowym wyraźnie stwierdził, że już nie chce być pracownikiem firmy, oskarżony tłumaczył, że warunkiem zwrotu pojazdu była wypłata wynagrodzenia z tytułu pracy pokrzywdzonemu, natomiast w trakcie interwencji Policji była sytuacja konfliktowa i nie pomyślał, że w inny sposób można załatwić tę sprawę. Oskarżony tłumaczył, że sama pożyczka zgodnie z kodeksem pracy nie stanowi wynagrodzenia. Twierdził też, że nie spodziewał się, że pan P. będzie w ten sposób się zachowywał i mścił się. Oskarżony wyjaśnił, że na pierwszej rozprawie w Sądzie Pracy, do akt postępowania, dołączył oryginalne dokumenty w postaci także indywidualnych list płac. Listy te zostały okazane P. Z. na tej samej rozprawie. Dodał też, że na chwilę obecną sprawa ta jest zawieszona.

**W trakcie konfrontacji z A. W.**, oskarżony podkreślał, że świadek nie mógł widzieć tego, co zeznał w swoim protokole, bowiem został wyproszony poza teren placu, a topografia tego terenu nie pozwala na swobodną obserwację tego placu, dlatego świadek nie mógł widzieć ani słyszeć tego, co wydarzyło się na placu.

**Podczas konfrontacji z funkcjonariuszem – M. K.**, który w swoich zeznaniach kategorycznie zaprzeczył, aby w jego obecności doszło do wypłacenia P. Z. wynagrodzenia w kwocie 2250 złotych, oskarżony wyjaśnił, że wynagrodzenie P. Z. wypłacił w kabinie samochodu ciężarowego marki (...), który był przedmiotem interwencji. Twierdził, że nie wie, gdzie w tym czasie przebywali policjanci, wskazując, że być może przebywali oni w radiowozie i mogli tej sytuacji nie widzieć. Na pytanie przesłuchującego, jaki był cel wpisania adnotacji na liście płac, że doszło do wypłaty w obecności policji, skoro i tak funkcjonariuszy przy tym nie było, oskarżony tłumaczył, że lista płac sporządzona była w biurze i wpisy zostały wykonane także w biurze, a wypłata miała odbyć się w obecności policji, a nie mógł nanieść już poprawek na liście płac i dlatego nie wyeliminował tego wpisu. Na pytanie, czy na tym placu doszło do wypłaty kwoty 2250 złotych P. Z., ponieważ oskarżony twierdzi, że nie mógł nanieść żadnych poprawek na liście płac, co by było w przypadku gdyby do tej wypłaty nie doszło, oskarżony twierdził, że wówczas lista zostałaby zniszczona.

**W toku konfrontacji z P. Z.**, A. M. zeznał, że nie miało sensu podpisywanie listy płac in blanco, bowiem pracownik złożył dyspozycję przelewu wynagrodzenia na konto, a tym samym taki dokument traci sens, bowiem przelew bankowy jest dokumentem wypłaty wynagrodzenia. Podkreślił też, że w ich firmie wypłatę wynagrodzenia stosuje się tylko w formie przelewów bankowych. Oskarżony wyjaśnił też, że w dniu 18 kwietnia 2014 roku, w trakcie przekazania pojazdu, pod groźbą szantażu, P. Z. wymusił wypłatę gotówki pod groźbą spalenia i nie oddania auta. Wskazał, że sporządził w biurze listę płac w celu udokumentowania wypłaty gotówki, a w tym czasie J. M. zadzwonił po patrol policji celem uczestnictwa w interwencji. Na pytanie, dlaczego pożyczka w kwocie 3000 złotych, nie została przelana na konto P. Z., oskarżony tłumaczył, że pracownik chciał wykonać zakupy przed wyjazdem służbowym i dlatego chciał gotówkę. Oskarżony tłumaczył też, że usłyszał informacje od byłego pracodawcy P. Z., że czasami pan P. bywa niezrównoważony i dlatego oskarżony wypłacił mu te pieniądze. Dodał, że postara się przy następnym przesłuchaniu, podać dane personalne tego pracodawcy. Wskazał też, że policjanci zostali poinformowani o porwaniu samochodu i problemach z jego zwrotem.

**W trakcie konfrontacji z funkcjonariuszem P. S.**, oskarżony podtrzymywał konsekwentnie swoje wyjaśnienia i podkreślał, że w czasie, kiedy on z P. Z. znajdowali się w kabinie samochodu ciężarowego, w którym doszło do wypłaty P. Z. pieniędzy, funkcjonariusze przebywali w radiowozie i sporządzali notatki.

**Na rozprawie głównej**, oskarżony A. M. wyjaśniał nieco odmiennie. Podkreślił, że w dniu zatrudnienia pokrzywdzony poprosił go zaliczkę na poczet kosztów wyjazdów, bo gdy wyjeżdża to musi mieć na wyżywienie i inne

rzeczy. Rozliczenie diet i pensji następuje po miesiącu pracy. Twierdził, że wówczas doszli do porozumienia, że pożyczą mu tą kwotę. Oskarżony podkreślił, że przy tej rozmowie był on, jego brat P., który jest spedytorem w tej firmie i jego ojciec - J. właściciel firmy. Dodał, że P. jako spedytor miał zlecać bezpośrednią pracę Panu Z.. Oskarżony wyjaśnił, że wypłacili mu tą gotówkę, dokładnie on sporządził tą listę płac, na której opisał sprawę tej zaliczki, czy pożyczki. Pan Z. przeliczył pieniądze i podpisał tę listę. Tłumaczył, że jeżeli chodzi o spłatę, to on się nie obawiał, bo zarobki w ich firmie są dobre, kierowcy zarabiają 5 tysięcy nawet do 6 tysięcy złotych miesięcznie – tj. podstawa, nadgodziny i diety, jeśli chodzi o całe wynagrodzenie, więc zwrócenie 3 tysięcy złotych dla ich pracownika, nie jest żadnym obciążeniem finansowym.

W dalszych wyjaśnieniach, oskarżony podał okoliczności rozpoczęcia pracy przez P. Z., a także fakt, iż po trzech dniach pokrzywdzony zadzwonił do ich spedytora - P. i powiedział, że on już nie będzie pracował. Oskarżony nie umiał wyjaśnić powodów, dla których pokrzywdzony zrezygnował z pracy. Podkreślił, że chyba na czwarty dzień od rana Pan Z. zadzwonił do P., że dzisiaj kończy pracę i że mają się rozliczyć, bo inaczej on pójdzie do Inspekcji Pracy. Twierdził, że wywiązała się jakaś kłótnia między nim a P., bo podjął się pracy, a wypowiedzenia ma 2 tygodnie, a on w tym momencie porzuca pracę. Oskarżony twierdził, że słyszał tę rozmowę bo siedzi obok P.. Podkreślił też, że przez telefon mówił jeszcze, że jak mu nie zapłacą, to nie odda im samochodu, pozostawi go na parkingu, o którym oni nie będą wiedzieli i odda im dokumenty i kluczyki dopiero po rozliczeniu. A. M. wyjaśnił, że wtedy z P. zaczęli dyskutować, że faktycznie niech przyjedzie na plac, rozliczą się, a potem będą się sądzić o zaległości. Twierdził, że doszli do wniosku z P., że skoro on tak się zachowuje, to nie odbędzie się przekazanie samochodu bez wizyty policji. Oskarżony twierdził, że przed przyjazdem pana Z. sporządził listę płac i obliczył jego wynagrodzenie orientacyjnie, bo tak naprawdę to wynagrodzenie oblicza się dopiero po udostępnieniu przez kierowcę danych z karty kierowcy, bo tam rejestrują się godziny jazdy i godziny pracy, przekroczenia granicy.

Oskarżony podał też, że pokrzywdzony przyjechał na plac w towarzystwie innej osoby, którą od razu wyprosili z terenu placu. Wyjaśnił, że jego ojciec zadzwonił po policję, bo zaczęły padać ze strony pokrzywdzonego groźby o spaleniu samochodu. Tłumaczył, że przyjechała policja, sprawdzono stan samochodu oraz ładunku, a następnie wszedł z Panem Z. do kabiny, sprawdził dokumenty, wszystko się zgadzało, wypłacił mu ok. 2200 zł tą naliczoną przez niego wcześniej orientacyjnie kwotę, on to odebrał, przeliczył, podpisał. Podkreślił, że odbywało się to w kabinie ciężarówki. Dodał, że jeszcze wcześniej zauważył, że Pan Z. ma inne numery rejestracyjne na pojeździe, a inne na naklejce na szybie. Policjanci siedzieli wtedy w samochodzie i sporządzali notatki. Oskarżony twierdził, że podszedł do radiowozu i zwrócił im uwagę na to, bo tacy ludzie kradną paliwo na stacjach.

Oskarżony M. wyjaśnił następnie, że zwracał się pisemnie do P. Z., aby umożliwił odczytanie karty kierowcy w celu prawidłowego naliczenia wynagrodzenia, a nadto jako firma transportowa muszą przez rok przechowywać te dane tachografu do kontroli Inspekcji Transportu Drogowego i trzy lata dla Inspekcji Pracy. Twierdził, że Pan Z. odesłał te dane na płycie. Podał, że wtedy dokonał rozliczenia wynagrodzenia i świadczeń związanych z pracą i dopiero wtedy wezwał go do rozliczenia wynagrodzenia, zaliczki i pieniędzy służbowych. Oskarżony twierdził, że Pan Z. chodził wszędzie na skargi, mieli kontrole z Inspekcji Pracy, z Urzędu Skarbowego, z ZUS-u, aż w końcu wytoczył powództwo w Sądzie Pracy. Oskarżony podał, że pokrzywdzony na początku twierdził, że sfalszował jego podpisy, a potem zaczął twierdzić, że podpisywał czyste listy płac. Twierdził też, że u nich nie stosuje się takich list płac, poza sporadycznymi wypłatami gotówkowymi.

Oskarżony M. tłumaczył, że wcześniej w rozmowie z P. pokrzywdzony zaczął ich straszyć, najpierw tym, że nie odda samochodu, a potem że oni nie mogą mu wstrzymać wynagrodzenia, bo pójdzie do inspekcji pracy, a oni chcieli „świętego spokoju”, dlatego naliczył mu orientacyjnie to wynagrodzenie i mu je przekazał. Oskarżony podkreślił, że gdy przekazywał to wynagrodzenie, to policjanci byli w radiowozie i sporządzali notatki, a on te pieniądze przekazywał mu w kabinie, a listę płac sporządził wcześniej w biurze. Twierdził, że z P. wcześniej uzgodnili, że to nie odbędzie się bez policji, dlatego odpowiednia adnotacja znalazła się na liście płac i z tak sporządzoną listą pojechali na plac parkingowy. Z wyjaśnień oskarżonego wynikało, że w rzeczywistości policji nie było bezpośrednio przy przekazaniu pieniędzy, chociaż byli wtedy na placu w radiowozie, bo oni odeszli robić swoje notatki. Tłumaczył też, że pomimo tych 3 tysięcy, które mu przekazał przed jego wyjazdem w trasę, to była pożyczka i to było czymś innym niż wynagrodzenie,

dlatego stwierdził, że musi mu wypłacić wynagrodzenie, bo wcześniej w Internecie szukał takich sytuacji i było napisane, że wynagrodzenia nie można pod żadnym względem wstrzymać. Twierdził, że później po udostępnieniu danych obliczył, jakie powinno być to wynagrodzenie za te cztery dni i wysłał mu wezwanie o zwrot tej nadwyżki i to było ok. 700 zł. To przedsądowe wezwanie do zapłaty jest w aktach sprawy. Oskarżony zaprzeczył, aby w ich firmie pracownicy podpisali jakieś dokumenty in blanco, bo nie ma takiej potrzeby, bo wynagrodzenia są przelewane na konta. Tłumaczył, że na umowie o pracę nie ma adnotacji o tym, iż wynagrodzenie jest przelewane na konto, każdy z pracowników składa oddzielny wniosek, na którym podaje numer konta, na który ma być przelewane wynagrodzenie. Twierdził, że dla nich łatwiej jest przelewać wynagrodzenia na konta bo to są duże kwoty i nie chcą takich pieniędzy wypłacać w bankach. Dodał, że wszyscy pracownicy zawsze otrzymywali przelewy.

Oskarżony wyjaśnił też, że pod koniec postępowania przygotowawczego na policji ostatniego dnia, uzyskał stenogram nagrania, które posiadał P. Z., wcześniej domagał się, aby ktoś mu odtworzył to nagranie, ale nigdy go nie słyszał. Tłumaczył, że po otrzymaniu stenogramu stwierdził, że tak naprawdę nie wie z jakiego okresu i jaka rozmowa była tam nagrywana. Twierdził, że nawet nie wie czy to był jego głos. Przyznał, że w tych nerwach na placu parkingowym faktycznie postraszył Pana Z., że ma 2 tygodnie wypowiedzenia i że za ten okres wystawi sobie zlecenia i go obciążą za porzucenie pracy i utracone zlecenia. Tłumaczył, że z wieloma firmami, z którymi współpracują mają zlecenia in blanco, które się wystawia po ustaleniach telefonicznych bo to są stałe trasy.

Oskarżony podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia, tłumacząc, że w jego wcześniejszych wyjaśnieniach nie jest wyraźnie zaznaczone, że przekazanie wynagrodzenia było w kabinie pojazdu, ale rzeczywiście wynagrodzenie było przekazane w kabinie pojazdu. Dodał, że przy zawieraniu tej pożyczki na 3 tysiące złotych, to oprócz niego i pokrzywdzonego, byli jeszcze obecni jego ojciec J. i brat P.. Twierdził, że wtedy tego nie powiedział, bo nie chciał, aby byli świadkami. Dodał, że oni mają dużo obowiązków i nie chciał wtedy ich w to mieszać, aby się chodzili i tłumaczyli. Twierdził, że dla niego sprawa była oczywista i myślał, że zostanie umorzona.

Dokonując oceny przytoczonych wyżej wyjaśnień oskarżonego A. M., Sąd w dużej mierze uznał je za niewiarygodne. Za nieuwzględnieniem wyjaśnień oskarżonego przemawiał fakt, że były one nie tylko sprzeczne z materiałem dowodowym zebrany w sprawie, o czym będzie mowa niżej, ale i sposób, w jaki oskarżony przedstawiał ciąg wydarzeń związanych z przedmiotowym zdarzeniem. Analiza wyjaśnień oskarżonego pozwala dojść do wniosku, że oskarżony modyfikował treść swoich wyjaśnień do pojawiających się w sprawie okoliczności, dostosowując je w odpowiedni sposób.

W szczególności nie zasługiwały na wiarę wyjaśnienia A. M., w których kwestionował swoje sprawstwo, zaprzeczając, aby we firmie były stosowane praktyki polegające na wypełnianiu list płac in blanco przez pracowników. Okoliczność, iż w firmie (...) pracownicy podpisali niewypełnione indywidualne listy płac, została potwierdzona nie tylko przez pokrzywdzonego – P. Z., ale i przez byłych pracowników tej firmy – S. Ż. i P. P. (1), którzy podkreślili, że co miesiąc wypełniali puste druki, przy czym świadek S. Ż. podał, że na drukach tych były jakieś tabele, ale nie wypełnione. P. P. (1) natomiast wprost podał, że jednym z dokumentów była indywidualna lista płac. Obaj świadkowie zeznali, że tłumaczono im tą sytuację w ten sposób, że gdyby pracownik przebywał w trasie, to niezbędne to było aby wypłacić terminowo wynagrodzenie. Wiarygodność zeznań w/w świadków dodatkowo wzmacnia fakt, że świadkowie ci nie znają się, nie znają również pokrzywdzonego, bowiem każdy z nich pracował indywidualnie, w związku z przebywaniem w trasach. Powyższa okoliczność wyklucza zatem, aby świadkowie uzgadniali między sobą wersję zaprezentowaną w toku postępowania. Nadto mało logiczne wydaje się tłumaczenie oskarżonego, jakoby zbędne były indywidualne listy płac, bowiem wszystkie wynagrodzenia były wypłacane w formie przelewu i one były potwierdzeniem wypłaty wynagrodzenia.

Podobnie należało ocenić wyjaśnienia oskarżonego M., w których twierdził, że w dniu podpisania umowy o pracę, P. Z. została udzielona pożyczka w kwocie 3000 złotych, tłumacząc, że potrzebował tych pieniędzy aby zrobić zakupy przed wyjazdem w trasę. Na szczególną uwagę zasługuje zmienność wyjaśnień oskarżonego w przedstawionej wyżej kwestii, bowiem w pierwszych swoich wyjaśnieniach, oskarżony twierdził, że nie było żadnych świadków przekazania pokrzywdzonemu pieniędzy w kwocie 3000 złotych, podczas gdy dopiero na rozprawie głównej pojawiła się wersja o

rzekomej obecności J. M. i P. M.. Co istotne, zarówno oskarżony, jak i J. M. w toku dochodzenia nie wspominali w ogóle o P. M. oraz jego roli, jaką odgrywał w tym zdarzeniu. Również J. M. w trakcie składania zeznań w postępowaniu przygotowawczym, nie mówił, że miał wiedzę na temat pożyczki. Dopiero po złożeniu przez oskarżonego wyjaśnień w toku przewodu sądowego, w których wskazywał on, że podczas przekazywania pieniędzy pokrzywdzonemu, obecny był również P. i J. M., świadek J. M. zeznał, że oskarżony przyszedł do niego po pieniądze, aby następnie przekazać je P. Z.. Nadto mało logiczne wydaje się tłumaczenie A. M., iż wcześniej nie mówił, że wówczas obecni byli P. M. i J. M., bowiem nie chciał żeby byli świadkami bo mają dużo swoich obowiązków. Zdaniem Sądu, takie tłumaczenie oskarżonego wydaje się o tyle mało wiarygodne, że J. M. i tak był przesłuchiwany jako świadek już w postępowaniu przygotowawczym, a nadto okoliczność ta miała o tyle znaczenie, że mając po swojej stronie świadków, którzy potwierdziliby wersję przedstawioną przez oskarżonego, oskarżony wzmocniłby w ten sposób wiarygodność swoich wyjaśnień. Nielogiczne zatem wydaje się jego konsekwentne i stanowcze wcześniejsze twierdzenie, iż nie ma żadnych świadków, którzy potwierdziliby fakt udzielenia pokrzywdzonemu pożyczki.

Znamiennymi są a także sprzecznymi z doświadczeniem życiowym a także logiką twierdzenia oskarżonego jakoby mimo udzielenia rzekomej pożyczki w kwocie 3 000 zł (jeszcze przed podjęciem pracy) następnie wypłacił pokrzywdzonemu wynagrodzenie w kwocie 2250 zł mimo jego rezygnacji z pracy po przepracowaniu zaledwie 4 dni.

Podobnie należało ocenić wyjaśnienia A. M., w których twierdził, że w dniu przekazania samochodu przez P. Z., przed jego przyjazdem, w biurze firmy wypełnił druk indywidualnej listy płac i tak wypełniony formularz przedłożył pokrzywdzonemu do podpisu w kabinie pojazdu. Zdaniem Sądu, również ten zakres wyjaśnień oskarżonego był nie tylko sprzeczny z uznanymi za wiarygodne zeznaniami P. Z., ale i sposób przedstawienia pewnych okoliczności towarzyszących temu zdarzeniu, jawił się mało logicznie. Zdaniem Sądu, mało logiczne wydają się wyjaśnienia oskarżonego, w których na pytanie przesłuchującego, dlaczego na liście płac znajduje się zapis, że nastąpiło to w obecności policji, skoro funkcjonariusze i tak tego nie widzieli, oskarżony odparł, że nie mógł nanieść już poprawek na tym dokumencie. Zdaniem Sądu, takie tłumaczenie A. M. jest pozbawione sensu, bowiem skoro oskarżony nie mógł nanieść poprawek na tej liście, mógł wypełnić nowy druk, zawierającym zapis zgodny z prawdą. Podkreślenia wymaga również fakt, że podobnie jak w przypadku rzekomego udzielenia pożyczki P. Z., osoba P. M. pojawiła się dopiero w wersji przedstawionej przez oskarżonego na rozprawie głównej. W swoich wcześniejszych wyjaśnieniach bowiem, oskarżony nie wspominał by P. M. pełnił jakąkolwiek rolę podczas wydarzeń, jakie miały miejsce bezpośrednio przed spotkaniem oskarżonego i pokrzywdzonego na placu. Natomiast na rozprawie głównej, oskarżony wręcz akcentował udział P. M. jako osoby, która prowadziła rozmowy z P. Z., gdy ten postanowił zrezygnować z pracy. Co więcej, w swoich wyjaśnieniach, oskarżony podkreślał, że wypisał indywidualną listę płac w uzgodnieniu z P. M.. Natomiast w toku pierwszych wyjaśnień, oskarżony podkreślał, że nie przypomina sobie, aby komukolwiek pokazywał tak wypełnioną listę płac, a także aby w czyjejś obecności ją sporządzał. Tym samym, zastanawiające wydaje się tak nagła obecność świadka P. M. w wyjaśnieniach oskarżonego, podczas gdy w toku dochodzenia, podczas żadnego z przesłuchań, oskarżony nie wspominał o nim słowem. Zdaniem Sądu, umiejscowienie P. M. w toku tych zdarzeń, miało na celu uprawdopodobnienie wersji prezentowanej przez A. M., aby w ten sposób umniejszyć jego winę. Dlatego też, wyjaśnienia oskarżonego w przedstawionej wyżej kwestii, nie zasługiwały na przymiot wiary.

Niewiarygodne były również te wyjaśnienia, w których oskarżony twierdził, że przekazanie kwoty pieniędzy tytułem wynagrodzenia, odbyło się w kabinie samochodu ciężarowego. Przede wszystkim zastanawiające jest, że oskarżony w swoich pierwszych wyjaśnieniach twierdził, że do przekazania pieniędzy doszło na placu obok samochodu, gdzie przebywali również funkcjonariusze policji wezwani na interwencję, natomiast po przesłuchaniu tych funkcjonariuszy, którzy kategorycznie zaprzeczyli, aby taka sytuacja miała miejsce, oskarżony podczas konfrontacji z M. K., jednym z funkcjonariuszy, przedstawił wersję, że do wypłaty pieniędzy doszło w kabinie samochodu ciężarowego, w którym przebywał tylko on i pokrzywdzony. Oskarżony podkreślił wówczas, że funkcjonariusze przebywali w tym czasie w radiowozie i dlatego mogli nie widzieć tej sytuacji. Wersję tę oskarżony podtrzymywał do rozprawy głównej, tłumacząc wówczas, że nie ma adnotacji we wcześniejszych wyjaśnieniach, że doszło do wypłaty pieniędzy w kabinie samochodu, ale twierdził, że rzeczywiście tak to wyglądało. Zdaniem Sądu, wyjaśnienia oskarżonego na wyżej wskazane okoliczności, z uwagi na ich zmienny charakter nie zasługiwały na wiarę, zwłaszcza w obliczu

konsekwentnych i kategorycznych zeznań funkcjonariuszy policji – M. K. i P. S., którzy zaprzeczyli, aby doszło wówczas do przekazania pieniędzy P. Z.. Zaprzeczył temu również pokrzywdzony oraz A. W., który obserwował całe zdarzenie z pewnej odległości. Wprawdzie świadek J. M. potwierdził, że wówczas doszło do przekazania wynagrodzenia P. Z., jednakże jego zeznania, z uwagi na fakt, że jest on ojcem oskarżonego – należy oceniać z dużą dozą ostrożności.

Stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd ustalił głównie w oparciu o zeznania pokrzywdzonego – **P. Z.** Na uwagę zasługuje fakt, że zeznania pokrzywdzonego, mimo wielości przesłuchań oraz konfrontacji, były stałe. W szczególności wiarygodne były zeznania pokrzywdzonego, w których opisał w sposób szczegółowy wydarzenia, towarzyszące zawarciu umowy o pracę, podpisaniu dokumentów in blanco, a także późniejszej jego rezygnacji z dalszej pracy, okoliczności towarzyszących zdaniu przez niego samochodu, a zwłaszcza interwencji policji. Zeznania P. Z. korespondowały bowiem w przedstawionym zakresie z uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami oskarżonego, zeznaniami J. M., A. W., S. Ż. i P. P. (1), a nadto znalazły swe potwierdzenie w dokumentacji zebranej w toku sprawy w postaci indywidualnych list płac oraz nagrania oraz stenogramu rozmowy z dnia 18 kwietnia 2014r.

Podobnie należało ocenić zeznania P. Z. odnośnie toczących się spraw w Sądzie Pracy pomiędzy nim a oskarżonym. Potwierdził to bowiem sam oskarżony – A. M..

Oceniając zeznania pokrzywdzonego Sąd zauważa, że były one stałe, konsekwentne i rzeczowe. Sąd nie znalazł również żadnych podstaw, które wskazywałyby na fakt, iż pokrzywdzony miałby interes w tym, aby bezpodstawnie obciążać A. M..

Częściowo wiarygodne były natomiast zeznania ojca oskarżonego – **J. M.** W szczególności na uwagę zasługuje fakt, że świadek na rozprawie głównej zeznawał częściowo odmiennie, aniżeli uczynił to w toku postępowania przygotowawczego. Świadek na rozprawie podkreślał, że wiedział, iż w dniu podpisania umowy o pracę, P. Z. prosił o zaliczkę, tłumacząc, że oskarżonemu dawał 3000 złotych w swoim biurze, a świadkiem tego miał być P. M.. Podkreślenia wymaga tu okoliczność, iż świadek w toku dochodzenia w ogóle nie wspominał o tym fakcie, twierdząc, iż nie ma żadnej wiedzy na temat przekazania przez oskarżonego pokrzywdzonemu pieniędzy w kwocie 3000 złotych. Podobnie jak pojawiające się dopiero w toku przewodu sądowego stwierdzenie, że oskarżony przekazywał pieniądze pokrzywdzonemu w kabinie samochodu, podczas gdy w toku dochodzenia, świadek wskazał, iż przekazanie pieniędzy nastąpiło na placu przy samochodzie. Mało logicznie przy tym i nieprzekonujące w ocenie Sądu, jawi się tłumaczenie świadka, iż wcześniej nie wspominał o tym, bowiem był zaskoczony, że został wezwany na policję i był zaskoczony pytaniami. Zastanawiające przy tym jest to, iż świadek bezpośrednio po zdarzeniu, nie pamiętał tych okoliczności, które przypomniał sobie dopiero na rozprawie głównej, po upływie ponad półtora roku od zaistnienia zdarzenia, zwłaszcza, że takie okoliczności, jak przekazanie dość sporej sumy pieniędzy synowi bądź też miejsce przekazania pieniędzy pokrzywdzonemu przez oskarżonego, nie są bagatelne. Z uwagi na powyższe, a także z powodu sprzecznych zeznań P. Z., A. Z., funkcjonariuszy, Sąd odmówił wiary w części przedstawionej wyżej, zeznaniom J. M.. Odmawiając wiary zeznaniom świadka Sąd miał na uwadze również fakt, iż świadek jest ojcem oskarżonego, a zatem miał powód, aby zeznawać na korzyść A. M., kontynuując przyjętą przez niego linię obrony.

Podobnie należało ocenić zeznania **P. M.** Wprawdzie świadek, podobnie jak J. M., wskazywał na fakt udzielenia pokrzywdzonemu w dniu podpisywania z nim umowy o pracę, pożyczki w kwocie 3000 zł, które to pieniądze oskarżony otrzymał od J. M., a przy przekazywaniu ich pokrzywdzonemu, obecny by on sam, oskarżony i pokrzywdzony. Zdaniem Sądu, zeznania świadka w zaprezentowanym wyżej zakresie, stanowiły, podobnie jak w przypadku J. M., kontynuację przyjętej przez A. M. linii obrony, a w obliczu sprzecznych dowodów, nie mogły zostać uwzględnione. Podobnie należało ocenić zeznania świadka, w których twierdził, że pokrzywdzony podpisał listę płac dopiero kiedy otrzymał wynagrodzenie od oskarżonego, jednakże świadka tam nie było, a jedynie pomagał oskarżonemu wyliczyć pokrzywdzonemu wynagrodzenie oraz widział jak oskarżony wypełniał listę płac w biurze, jeszcze przed spotkaniem z pokrzywdzonym na placu. Również ten zakres zeznań jawi się mało wiarygodnie, albowiem jest sprzeczny z zeznaniami P. Z. i funkcjonariuszy policji.



W pełni wiarygodne były natomiast zeznania **P. P. (1) i S. Ż.**, na okoliczność praktyki stosowanej w firmie (...), która polegała na podpisywaniu in blanco indywidualnych list płac. Zeznania w/w świadków korespondowały ze sobą, a także z zeznaniami pokrzywdzonego, a przy tym były spójne i logiczne. Wartość dowodową zeznań świadka w tym zakresie dodatkowo wzmacnia fakt, że świadkowie nie znają się zarówno ze sobą, jak i z P. Z., co wyklucza prawdopodobieństwo uzgadniania wspólnej wersji.

Sąd nie znalazł również żadnych podstaw, aby odmówić wiary zeznaniom **A. W.**, na okoliczność towarzyszenia pokrzywdzonemu w trakcie zdawania samochodu służbowego. Wprawdzie świadek był obecny na placu tylko na początku, bowiem został on wyproszony poza teren firmy, jednakże świadek podkreślił, że obserwował całe zdarzenie z daleka. Zeznania świadka cechowały się przejrzystością i spójnością, a nadto korespondowały z zeznaniami P. Z. i dlatego w pełni zasługiwały na wiarę.

Za całkowicie wiarygodne uznać należało zeznania funkcjonariuszy policji – **M. K. i P. S.** na okoliczność przeprowadzanej interwencji. Co istotne, świadkowie ci konsekwentnie przez całe postępowanie zaprzeczali, aby oskarżony dawał jakieś pieniądze pokrzywdzonemu, przy czym świadkowie byli co do tego w stu procentach przekonani. Zeznania w/w świadków mają o tyle znamienne znaczenie, że świadkowie ci jako osoby zupełnie obce dla stron, nie miały żadnych powodów, aby zeznawać z korzyścią dla którejkolwiek ze stron. Nadto okoliczności interwencji podane przez świadków podczas składania zeznań, znalazły odzwierciedlenie w notatniku służbowym, którego kserokopia została dołączona do akt.

Dokumenty w oparciu o które sąd ustalił powyższy stan faktyczny nie budziły wątpliwości Sądu co do swej autentyczności i prawdziwości, nie były również kwestionowane przez strony.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie budziło wątpliwości Sądu, iż oskarżony zachowaniem swoim polegającym na tym, iż:

1. W okresie od 18 kwietnia 2014 roku do 04 grudnia 2014 roku w K. przy ulicy (...) w siedzibie firmy (...) wypełnił blankiet o nazwie indywidualna lista płac opatrzony podpisem P. Z. niezgodnie z wolą podpisanego wpisując treść '3000-zaliczka na poczet przyszłego wynagrodzenia. Zwrot nastąpi w 3 miesięcznych ratach po 1000 zł. Pracownik upoważnia pracodawcę do potrącania rat z wynagrodzenia za pracę oraz diet za podróże służbowe' działając tym na szkodę P. Z.

2. W okresie od 18 kwietnia 2014 roku do 04 grudnia 2014 roku w K. przy ulicy (...) w siedzibie firmy (...) wypełnił blankiet o nazwie indywidualna lista płac opatrzony podpisem P. Z. niezgodnie z wolą podpisanego wpisując treść „2250 – zaliczkowa wypłata wynagrodzenia za kwiecień 2014r. do rozliczenia po udostępnieniu przez pracownika danych z karty kierowcy” działając tym na szkodę P. Z., czym wypełnił znamiona przestępstw z art. 270 §1 kk.

Zgodnie z tym przepisem odpowiedzialności podlega ten, kto w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub takiego dokumentu jako autentycznego używa.

Przestępstwo to może być popełnione poprzez : "podrobienie", "przerobienie", "użycie". Podrabianiem jest nadanie jakiemuś przedmiotowi (np. pismu) pozorów dokumentu w celu wywołania wrażenia, że zawarta w nim treść pochodzi od wymienionego w nim wystawcy, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest. W grę może wchodzić podrobienie całości dokumentu lub tylko jego fragmentu. "Podrobieniem będzie więc zarówno podrobienie całego tekstu (...) dokumentu wraz z podpisem, jak i podrobienie samego podpisu. Nie czyni przy tym różnicy, czy osoba, której podpis podrobiono, w rzeczywistości istnieje i nosi imię i nazwisko, które podrobiono, czy też osoba ta nie istnieje.

Sąd w niniejszej sprawie przyjął, iż oskarżony dopuścił się zarzucanych przestępstw poprzez podrobienie dokumentów albowiem na dwóch indywidualnych listach płac wpisał treści niezgodnie z wolą podpisującego – P. Z.. Wykorzystał przy tym podpisane wcześniej przez pokrzywdzonego in blanco, wspomniane dokumenty. Przestępstwo to może być popełnione z winy umyślnej w obu postaciach zamiaru. W ocenie Sądu oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim.

Zdawał sobie sprawę z faktu, iż dokonuje podrobienia dokumentów, bowiem na podpisane już wcześniej dokumenty, wypełnił treścią nieznaną dla podpisującego.

Jednocześnie Sąd przyjął, iż oskarżony dopuścił się tych czynów działając w ramach ciągu przestępstw z art. 91 § 1 kk.

Czyniąc rozważania nad wymiarem kary Sąd miał na uwadze dyrektywy określone przez ustawodawcę w art. 53 kk.

Jako okoliczność łagodzącą Sąd przyjął uprzednią niekaralność oskarżonego.

Sąd wymierzył oskarżonemu na podstawie art. 270 § 1 kk w zw. z art. 91 § 1 kk karę grzywny w liczbie 100 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 12,- zł.

Orzekając grzywnę Sąd miał na uwadze możliwości płatnicze oskarżonego, przesądzające o realności wykonania tej kary, grzywna winna być bowiem współmierna do efektywnego jej wykonania, bez potrzeby wprowadzania zastępczej kary pozbawienia wolności na wypadek nieskutecznej jej egzekucji, ale jednocześnie dla spełnienia swych celów represyjno-wychowawczych oraz celów w zakresie społecznego oddziaływania wyroku, powinna stanowić istotnie odczuwalną dolegliwość ekonomiczną, proporcjonalną do możliwości płatniczych oskarżonego i adekwatną do rodzaju popełnionego przestępstwa oraz stopnia jego społecznej szkodliwości (tak SN w wyroku z dnia 04.04.1979r., V KRN 24/79, LEX nr 21807).

Zdaniem Sądu, orzeczona kara będzie współmierna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonemu A. M. czynów, która będzie spełniać swe cele prewencyjne wobec oskarżonego i wdroży go do przestrzegania porządku prawnego a także da zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

Orzeczenie o kosztach znajduje podstawę prawną w przepisach wskazanych w pkt. II wyroku.

SSR Anna Leśniewska-Barczyk